



Komitety redakcyjne:

Michał Paweł Markowski, Ryszard Nycz (przewodniczący),
Małgorzata Sugiera

Seria TAIWPN Universitas *Horyzonty nowoczesności: teoria – literatura – kultura* poświęcona jest prezentacji studiów nad tymi nurtami w literaturze, teorii, filozofii i historii kultury, których specyfikę określają horyzonty nowoczesności. W monografiach oraz zbiorach prac polskich i tłumaczonych, składających się na kolejne tomy tej serii, problematyka nowoczesności stanowi punkt dojścia, obszar centralny bądź przedmiot krytycznych odniesień i przewartościowań – pozostając niezmiennie w kręgu zasadniczych badawczych zainteresowań.

W przygotowaniu:

- Tom 72: Bruno Latour, *Splatając na nowo to, co społeczne.*
Wprowadzenie do teorii aktora-sieci
Tom 75: Bożena Shallcross, *Rzeczy i zagłada*
Tom 77: Jakub Momro, *Literatura świadomości.*
Samuel Beckett – podmiot – negatywność
Tom 79: Andrzej Zawadzki, *Literatura i myśl słaba*

PAMIĘĆ ZBIOROWA I KULTUROWA

WSPÓŁCZESNA
PERSPEKTYWA NIEMIECKA

pod redakcją
MAGDALENY SARYUSZ-WOLSKIEJ

KRAKÓW

Podręcznik akademicki dotowany przez Ministra Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Publikacja powstała przy finansowym wsparciu
Fundacji na rzecz Nauki Polskiej



© Copyright by Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych
UNIVERSITAS, Kraków 2009

ISBN 97883-242-1360-3
TAIWPN UNIVERSITAS

Redaktor naukowy
Małgorzata Sugiera

Weryfikacja tłumaczenia
Małgorzata Sugiera

Opracowanie redakcyjne
Izabella Sariusz-Skąpska

Projekt okładki i stron tytułowych
Katarzyna Nalepa

www.universitas.com.pl

Podziękowania

Pomysł stworzenia antologii, zawierającej ważne teksty, które współtworzą współczesny niemiecki dyskurs pamięci, zrodził się wiosną 2007 i zapewne nie zostałby zrealizowany bez zachęty i wsparcia ze strony pani prof. Anny Zeidler-Janiszewskiej. Wyrazy wdzięczności składam także wydawcom i autorom, którzy zgodzili się na zamieszczenie ich tekstów w tym tomie; tłumaczom, bez których książka nigdy by nie powstała; oraz wszystkim osobom, które konsultowały tłumaczenia: Łukaszowi Biskupskiemu, Stefanowi Dyroffowi, Elżbiecie Dziukowskiej, Jerzemu Kałużnemu, Kornelii Kończal, Peterowi Lachmannowi, Agnieszce Wiercholskiej i Rafałowi Żytyńcowi. Podziękowania należą się też moim kolegom z Katedry Mediów i Kultury Audiowizualnej UŁ: Konradowi Klejsie za jego kwerendę w bibliotekach Uniwersytetu w Tybindze oraz Tomaszowi Majewskiemu za cierpliwość w odpowiadaniu na moje liczne pytania. Pragnę również wyrazić wdzięczność Katharinie Weisrock za jej cenne wskazówki i pani Iwonie Gos za żmudną korektę językową, a także Pawłowi Masłowskiemu, który wziął na siebie podwójną rolę, gdyż nie tylko tłumaczył z języka niemieckiego, ale i konsultował, liczne w tym tomie, fragmenty, których przekład wymagał biegłej znajomości łaciny i greki. *Last but not least* dziękuję pracownikom Wydawnictwa „Universitas” za ich wkład w przygotowanie publikacji. Ciepłe słowa uznania należą się Marysi, Emilowi i moim Rodzicom, których wytrwałość i pomoc były dla mnie nieocenione.

„nic o tym nie słyszano”. Także dwie przedstawicielki pokolenia dzieci brakiem mediów tłumaczą okoliczność, że świadkowie historii „nic nie wiedzieli”. Claudia Gross (rocznik 1954) mówi na przykład: „I ja niektórym wierzę, że nic nie wiedzieli, bo i media nie były takie”¹⁴². A Maria Schulze (rocznik 1947) stwierdza:

Maria Schulze: No, moja matka mówiła, oni wszyscy po prostu wcale tego nie wiedzą tak (...), to wtedy do nich jakoś nie dotarło. Ona mówi też, że media, one też nie były takie jak dzisiaj. Bo dzisiaj jest telewizja, tego wszystkiego w ogóle nie było¹⁴³.

Podsumowując, w odniesieniu do przekazu toposów i wzorców interpretacyjnych znamienne wydaje się istnienie oczywistości rozumiałych same przez się, które należą do wyjściowych założeń międzypokoleniowego mówienia o przeszłości – co do historycznej roli „Rosjan”, z jednej strony, czy „Amerykanów” – z drugiej nie trzeba budować już konsensusu, bo istnieje *per se*. Niepokojący jest jednak obecny we wszystkich pokoleniach, antysemicko zabarwiony topos „bogatych Żydów” i wzorzec interpretacyjny, według którego „Żydzi” i „Niemcy” stanowią dwie odmienne grupy osób, co można interpretować jako pośmiertne zwycięstwo narodowosocjalistycznej polityki prześladowania i zagłady.

Ponadto, na uwagę zasługuje „puste mówienie”, ponieważ buduje mechanizm międzypokoleniowego przekazu, korespondujący z już opisaną funkcją niespójnych, sprzecznych i mglistych historii, których skuteczność w procesie przekazu polega właśnie na tym, że mogą być wypełniane tymi treściami i wyobrażeniami, które najlepiej zaspokajają potrzebę sensu słuchaczek i słuchaczy. Można by rzec, że tam, gdzie ktoś mówi „pusto”, otwiera się najszersza przestrzeń do przypisywania mówiącemu tej intencji i tego zamysłu, które [słuchacz] najchętniej przypisałby im z własnej perspektywy.

Tłumaczenie Paweł Masłowski

¹⁴² F14K, 241-243.

¹⁴³ F10K, 173-178.

Jörn Rüsen

Pamięć o Holokauście a tożsamość niemiecka

Gdy będąc oto rezultatami pokoleń poprzednich,
jesteśmy też rezultatami ich pobłądzeń,
namiętności i pomyłek, ba, zbrodni;
niemożliwe oderwać się całkowicie od tego łańcucha.

Friedrich Nietzsche¹

Zeus to bowiem człeka wwiódł
na rozumu drogę: „Cierp
i cierpieniem ucz się”.
Milczy noc,
nie śpisz: czuwa pamięć win,
kroplą dr[ą]ży serca rdzeń.

Ajschylos²

Łańcuch pokoleń

Holokaust to najbardziej radykalne doświadczenie kryzysu w historii najnowszej (przynajmniej z punktu widzenia tych, którzy są weń bezpośrednio bądź pośrednio uwikłani jako współ-

¹ Friedrich Nietzsche, „Pożyteczność i szkodliwość historii dla życia”, w: *idem*, *Niewczesne rozważania*, tłum. Leopold Staff, Zielona Sowa: Kraków 2003, s. 79.

² Ajschylos, „Trylogii część pierwsza. Agamemnon”, tłum. Stefan Srebrny, w: Ajschylos, Sofokles, Eurypides, *Antologia tragedii greckiej*, Wydawnictwo Literackie: Kraków 1975, s. 87 (wiersz 176).

cześni mu świadkowie lub historyczni spadkobiercy). Ludobójczy charakter oraz radykalna negacja i destrukcja fundamentalnych wartości nowoczesnej cywilizacji czynią Holocaust czymś absolutnie wyjątkowym [*einzigartig*]³. Niszczy on nawet zasady historycznej interpretacji. Często bywał określany mianem „czarnej dziury” sensu i znaczenia, która unieważnia każdą koncepcję interpretacji historycznej. Holocaust nie dopuszcza możliwości sensotwórczego powiązania narracyjnego z czasem go poprzedzającym i po nim następującym. Stanowi graniczne doświadczenie historii, niemożliwe do włączenia w spójną narrację. Każda próba wyjaśnienia tego wydarzenia w oparciu o całościowe ujęcie procesu historycznego kończy się niepowodzeniem.

Niemniej Holocaust trzeba postrzegać jako wydarzenie historyczne i znaleźć dlań miejsce w historiograficznym kanonie interpretacyjnym, stanowiącym podstawę naszego samookreślenia, w którym wyrażają się nasze nadzieje i lęki przed przyszłością, oraz w oparciu o które budujemy nasze strategie komunikowania się z otoczeniem. Gdybyśmy usytuowali Holocaust poza historią i nadali mu znaczenie „mityczne”, utraciłby on w ten sposób jedynie status rzeczywistego wydarzenia o empirycznej oczywistości. Jednocześnie ograniczylibyśmy dostęp refleksji historycznej do doświadczeń przeszłości. Jedno i drugie przeczyłoby lo-

³ Owa wyjątkowość wymaga uściślenia. Każde wydarzenie historyczne jest, z czysto logicznego punktu widzenia, wyjątkowe. Jeśli odwołać się do tego logicznego rozumienia, wyrażenie „wyjątkowy” znaczyć będzie niewiele. Podobnie jest z określeniem „nieporównywalny”. Szczególny charakter wydarzenia historycznego można wszak ustalić jedynie na drodze porównania, zatem wszystko, co szczególne, jest nieporównywalne w swej szczególności. „Wyjątkowość” uzyska ścisły sens, gdy szczególny charakter wydarzenia konstituuje samoświadomość grupy osób, która za jego pomocą odróżnia siebie od innych i, odwołując się do tego wydarzenia, nadaje swej – wyjątkowej – tożsamości wymiar historyczny. Holocaust podziela zbrodniczy charakter z innymi wydarzeniami XX wieku. Wykazuje cechy szczególne (jak na przykład masowa eksterminacja prowadzona na przemysłową skalę i przyczyna, która legła u podstaw wielomilionowego mordy) i jest tym samym „wyjątkowy” – wszelako tylko w takim stopniu, w jakim inne wydarzenia o innych właściwościach też są wyjątkowe. Empatycznego charakteru wyjątkowość nabierze, gdy jej zbrodniczy aspekt stanie się jednym z decydujących punktów odniesienia dla tożsamości historycznej (Żydów, Niemców i innych nacji).

gice myślenia historycznego, mit bowiem nie może odwoływać się do doświadczenia (w sensie rzeczywistości wewnętrznej) jako próby własnej wiarygodności. Holocaust jest zatem wydarzeniem granicznym także w sensie teoretyczno-historycznym; wykracza poza poziom przedmiotowego zainteresowania refleksji historycznej i sięga do samego rdzenia procesów umysłowych, leżących u podstaw myślenia historycznego⁴.

Poniżej chciałbym ów graniczny charakter Holocaustu poddać analizie skoncentrowanej na funkcji, jaką spełniał on w procesie formowania tożsamości zbiorowej. Ograniczę się przy tym do kwestii tożsamości niemieckiej po zakończeniu drugiej wojny światowej (a tu skoncentruję uwagę przede wszystkim na rozwoju wypadków w Niemczech Zachodnich), sądzę jednak, że uwidocznią się przy tym procesy kształtowania tożsamości, charakterystyczne również dla wielu innych społeczeństw.

Większość współczesnych Niemców funkcjonuje w międzypokoleniowych związkach z Niemcami z okresu nazistowskiego, które silnie oddziałują na ich własne życie. Nie wybrali sobie tych powiązań sami, lecz są przez nie kształtowani – i to niezależnie od własnych (dość zróżnicowanych, wręcz wzajemnie się wykluczających) przekonań. Schematycznie można tę zależność przedstawić w następujący sposób:

osoby żyjące w tamtych czasach, bierni świadkowie, oportuniści, beneficjenci, sprawcy, ofiary, oponenti	przeszłość
↓	↓
łańcuch pokoleń: związki zdeterminowane przez fakty, „przyczynowość losu”	historia „obiektywna”
↓	↓
Niemcy (zachodni) w warunkach życiowych, które są następstwem reżimu narodowosocjalistycznego	teraźniejszość

⁴ Por. Jörn Rüsen, „Die Historisierung des Nationalsozialismus”, w: *idem*, *Zerbrechende Zeit*, Böhlau: Köln, Weimar, Wien 2001.

W tym splocie losów można – jeśli poddać go upraszczającej typologizacji – wyróżnić cztery rodzaje uzależnienia dzisiejszych warunków życiowych od przeszłości narodowosocjalistycznej:

1. *Następstwa okresu nazistowskiego* odcisnęły swe piętno na warunkach życiowych narodu niemieckiego. Obok już wspomnianych skutków (na przykład podziału Niemiec) chciałbym wymienić co najmniej dwa kolejne: (a) przerwanie łańcucha pokoleń spowodowane licznymi ofiarami wojny i – o czym nie wolno zapomnieć – (b) zniknięcie wpływowego żydowskiego pierwiastka kultury niemieckiej.
2. Na płaszczyźnie mentalnej można zaobserwować *milczącą ciągłość przekonań i postaw* (takich jak: osobowość autorytarna, specyficzny rodzaj etyki pracy, „politycznie motywowana wewnętrzność” [*machtgestützte Innerlichkeit*], antyzachodnie resentymenty). Chodzi tu nie tylko o konkretne, wspólne kolejnym pokoleniom postawy, ale też o pewną konstelację, typ mentalny, który określa ciągłość i zmianę niemieckiej tożsamości. Historyczny charakter tego splotu czynników psychicznych jest syntezą trwania i zmiany, wywołaną przeobrażeniem warunków życiowych społeczeństwa.
3. Specyficznym składnikiem owego typu mentalnego, który trzeba tu koniecznie wymienić, są *różne rodzaje traumatycznych przeniesień*. Mam na myśli mentalne dziedzictwo tak ofiar, jak i sprawców, przekazane dzieciom i wnukom⁵.

⁵ Dla przykładu: Dan Bar-on, *Die Last des Schweigens. Gespräche mit Kindern von Nazi-Tätern*, Rowohlt: Reinbek 1996; *Die Rekonstruktion der Vergangenheit. Deutsche und israelische Jugendliche und der Holocaust*, Dan Bar-on, Paul Hare (red.), Campus: Frankfurt am Main 1996; *Das Ende der Sprachlosigkeit? Auswirkungen traumatischer Holocaust-Erfahrungen über mehrere Generationen*, Liliane Opher-Cohn et al. (red.), Psychosozial: Gießen 2000; *Kinder der Opfer – Kinder der Täter. Psychoanalyse und Holocaust*, Martin Bergmann et al. (red.) Fischer: Frankfurt am Main 1995; *Generations of*

4. Wreszcie *pamięć tych, którzy uczestniczyli w Holokauście* (sprawców, ofiar, świadków), stała się czynnikiem warunkującym świadomość historyczną. Pamięć ta mogła się przeobrażać wskutek zmiany warunków życiowych. W każdym wypadku stanowiła wszak (wraz z wypierającym mechanizmem zapominania) istotną reprezentację Holocaustu jako wydarzenia historycznego, które w znaczący sposób kształtowało tożsamość niemiecką.

W powojennych Niemczech wszystkie te czynniki składają się na „punkt zwrotny” świadomości historycznej. Musiała ona pełnić funkcję pośrednika między przeszłością a przyszłością, musiała przerzucić pomost nad dzielącą je przepaścią, a była w stanie tego dokonać jedynie poprzez tłumaczenie istniejących warunków życiowych jako rezultatu procesu historycznego, rozpoczętego w okresie narodowego socjalizmu, względnie wówczas już trwającego, który miał przynieść zupełnie inną przyszłość. Zasypując wyrwę między warunkującą przeszłością a oczekiwaną przyszłością, można było zamienić ciężar uwikłania na kierowaną wartościami akceptację lub legitymację tożsamości.

„Przyczynowość losu” staje się zadaniem interpretacyjnym. Takie wyjaśniające przepracowanie przeszłości, dokonane w oparciu o pewien kanon wartości, wskutek którego przeszłość jako zinterpretowana historia staje się częścią historycznego sa-

the Holocaust, Martin Bergmann, Milton E. Jucovy (red.), Basic Books: New York 1982; Anita Eckstaedt, *Nationalsozialismus in der „Zweiten Generation”. Psychoanalyse von Hörigkeitsverhältnissen*, Suhrkamp: Frankfurt am Main 1996; *Der Holocaust im Leben von drei Generationen. Familien von Überlebenden der Shoa und von Nazi-Tätern*, Gabriele Rosenthal (red.), Psychosozial: Gießen 1998; Helm Stierlin, „Der Dialog zwischen den Generationen über die Nazi-Zeit”, w: *Das kollektive Schweigen*, Barbara Heimannsberg, Christoph Schmidt (red.), Asanger: Heidelberg 1988; Dina Wardi, „Siegel der Erinnerung”. *Das Trauma des Holocaust – Psychotherapie mit den Kindern der Überlebenden*, Klett-Cotta: Stuttgart 1997; Dörte von Westernhagen, *Die Kinder der Täter. Das dritte Reich und die Generation danach*, Kösel: München 1997; Peter Steinbach, *Nationalsozialistische Gewaltverbrechen. Die Diskussion in der deutschen Öffentlichkeit nach 1945*, Colloquium-Verlag: Berlin 1981.

moookreślenia Niemców i definiuje ich zbiorową tożsamość, można przedstawić w następujący sposób:

osoby żyjące w tamtych czasach, bier- ni świadkowie, oportuniści, beneficjenci, sprawcy, ofiary, oponenci	przeszłość
↑	↑
postawy oparte na wartościach	historia „subiektywna”
↑	↑
zbiorowa tożsamość Niemców (zachodnich) jako rezultat kulturowych działań na rzecz zachowania pamięci o reżimie nazistowskim i jego skutkach	teraźniejszość

Decydującym czynnikiem tej transformacji było doświadczenie przeszłości jako katastrofy. Na poziomie celów operacyjnych weszła ona do kanonu normatywnych pierwiastków procesu interpretacyjnego, na potrzeby teraźniejszości zamieniających przeszłość w historię. W tej interpretacji katastrofa działa jako siła sprawcza negatywnej oceny. Można ją zaobserwować w narracyjnym układzie argumentów historycznych, za sprawą których kluczowe wydarzenia z przeszłości przekładają się na stosunek Niemców do samych siebie, to znaczy pomagają zarysować obraz ich zbiorowej tożsamości i skonstruować go z innością Inných.

Proces formowania niemieckiej tożsamości w wyniku historycznego oddziaływania i interpretacyjnego uobecnienia okresu narodowosocjalistycznego, a w szczególności Holokaustu, chciałbym poniżej scharakteryzować w formie modelowego rozróżnienia trzech następujących po sobie postaw. Już na wstępie można wskazać pewną ogólną prawidłowość, że Holokaust

po 1945 roku nie uchodził od razu za kluczowe wydarzenie narodowego socjalizmu, do którego Niemcy odwoływaliby się w swym rozrachunku z tą epoką. Wręcz przeciwnie: powojenne przeobrażenia niemieckiej świadomości historycznej można opisać jako proces, w którym Holokaust zyskuje na znaczeniu proporcjonalnie do upływu czasu⁶. Ponieważ taki dystans czasowy jednocześnie określa różnicę między wspomnieniem a świadomością historyczną, to znaczy w naturalny sposób doprowadza do transformacji wspomnienia w świadomość historyczną, można powiedzieć, że historyczne znaczenie Holokaustu wzrasta dokładnie w takim stopniu, w jakim wspomnienie okresu nazizmu przybiera rysy świadomości historycznej⁷.

Chciałbym przebieg tego procesu i rolę, jaką w historycznym samookreśleniu Niemców odegrały nazizm i Holokaust, podzielić na trzy fazy⁸. Można by je chronologicznie rozgraniczyć

⁶ Por. Martin Broszat, *Nach Hitler. Der schwierige Umgang mit unserer Geschichte*, DTV: München 1988.

⁷ Rozważania te odnoszą się nie tyle do ogółu wspomnień i interpretacji narodowego socjalizmu, które były udziałem Niemców, ile do kultury historycznej, mającej siłę publicznego oddziaływania.

⁸ Ograniczam się tu do perspektywy zachodnioniemieckiej. Pytanie, czy i jakie podobieństwa zdradza w tej mierze kultura historyczna NRD oraz jaką funkcję miał tu do spełnienia oficjalny państwowy antyfaszizm, należałoby zbadać osobno. Pouczający przegląd tej tematyki proponuje Friso Wielenga, *Schatten deutscher Geschichte. Der Umgang mit dem Nationalsozialismus und der DDR-Vergangenheit in der Bundesrepublik*, SH-Verlag: Vierow bei Greifswald 1995. Literatura dotycząca rozrachunku Niemców z nazistowską przeszłością jest trudna do ogarnięcia. Podaję tu jedynie wybrane przykłady: Hermann Graml, „Die verdrängte Auseinandersetzung mit dem Nationalsozialismus”, w: *Zäsuren nach 1945. Essays zur Periodisierung der deutschen Nachkriegsgeschichte*, Martin Broszat (red.), Oldenburg: München 1990 (apologetycznie); Werner Bergmann, „Die Reaktion auf den Holocaust in Westdeutschland von 1945 bis 1989”, *Geschichte in Wissenschaft und Unterricht* 1992/43; Peter Graf Kielmansegg, *Lange Schatten. Vom Umgang der Deutschen mit der nationalsozialistischen Vergangenheit*, Siedler: Berlin 1989; Christa Hoffmann, *Stunden Null? Vergangenheitsbewältigung in Deutschland 1945 und 1989*, Bouvier: Bonn 1992; Helmut Dubiel, *Niemand ist frei von der Geschichte. Die Nationalsozialistische Herrschaft in den Debatten des Deutschen Bundestages*, Hanser: München 1999; Moshe Zuckermann, *Gedenken und Kulturindustrie. Ein Essay zur neuen deutschen Normalität*, Philo: Berlin 1999. Zestawienie kultur

cezurami lat 1968 i 1989 (pamiętając, że mają one wartość umowną i symboliczną) i przyporządkować je *trzem pokoleniom*: pokoleniu czasów wojny i odbudowy, pokoleniu powojennemu oraz ich dzieciom. Te trzy etapy nie są po prostu następującymi po sobie odcinkami czasowymi, lecz stanowią jedynie *konstrukcje, typy idealne*, to znaczy, że za ich pomocą można zdefiniować i uwypuklić pojedyncze cechy charakterystyczne dla danego okresu. Owe trzy fazy nie są tak skonstruowane, by zajmowały miejsce kolejno po sobie, lecz raczej w dość złożony sposób nakładają się na siebie: współistnieją obok siebie, tworząc w procesie rozwoju zachodniemieckiej kultury historycznej różnorakie konstelacje i typy mieszane. Może to oznaczać, na przykład, że charakterystyczna dla pierwszej fazy strategia „przemilczania” (do której niebawem powrócę) odgrywała pewną rolę także w późniejszym okresie, właściwie aż do dziś, lub przynajmniej zachowała pewną zdolność duchowego oddziaływania. W jeszcze większym stopniu odnosi się to do odbywającego się w drugiej fazie moralizującego i negatywnego uobecnienia Holocaustu. Wyłaniające się tu konstelacje mentalne i siły niemieckiej tożsamości nie utraciły swej mocy sprawczej także w trzecim pokoleniu. W przypadku trzeciego typu generacyjnego mamy, tak czy inaczej, do czynienia z nowymi formacjami, wobec których trudno na razie wyrokować, jak dalece odcisną swe piętno na nowym niemieckim państwie narodowym.

Owych typów generacyjnych nie należy postrzegać jako wykluczających się w realnym życiu, tak jakby można było przynależeć tylko do jednego, a nie innego zespołu właściwości. Przeciwnie, właśnie klarowne rozróżnienie typów ma wyostrzyć spojrzenie na zmieniające się relacje poszczególnych cech w skomplikowa-

historycznych Republiki Federalnej i NRD przedstawia interesująca analiza Jana-Holgera Kirscha, która jednak nie dotyczy pamięci Holocaustu: „*Wir haben aus der Geschichte gelernt*”. *Der 8. Mai als politischer Gedenktag in Deutschland* (Beiträge zur Geschichtskultur t. XVI), Böhlau: Köln, Weimar, Wien 1999; Aleida Assmann, Ute Frevert, *Geschichtsvergessenheit – Geschichtsversessenheit. Vom Umgang mit deutschen Vergangenheiten nach 1945*, Deutsche Verlags-Anstalt: Stuttgart 1999 [fragment przełożony w tym tomie pod tytułem „1998 – między historią a pamięcią” – przyp. red.].

nych przemianach niemieckiego stosunku do czasów narodowo-socjalistycznych. Poddane typologii, chronologiczne następstwo pokoleń z ostro zarysowanymi konturami poszczególnych cech pozwala, na przykład, na konstatacje dotyczące równoczesności i nierównoczesności w niemieckiej kulturze historycznej okresu powojennego. Umożliwia dokonywanie klarownych charakterystyk i przyporządkowań periodyzujących, pomaga uchwycić poszczególne fazy rozwojowe, może zaoferować spójny opis logiki rozwoju i stanowi pogięciowy klucz do wielu fenomenów.

Przemilczanie i eksterytorializacja

Oczywiście, w pierwszej fazie okresu powojennego narodowy socjalizm pozostawał żywo obecny w świadomości, zwłaszcza zaś w nieświadomości ogółu. Jego zbrodnie wypaliły znamię w pamięci sprawców i ofiar oraz tych wszystkich, którzy mieli świadomość lub chociaż przecucie ich istnienia. Narodowy socjalizm wraz z Holocaustem był więc od początku wydarzeniem historycznym, w opozycji do którego należało uformować zbiorową tożsamość Niemców po wojnie. A przynajmniej jego doświadczenie miało ogromny (świadomy bądź nieświadomiony) wpływ na procesy kształtowania tożsamości w powojennych Niemczech.

Dla Niemców okres ten rozpoczął się od doświadczenia całkowitej klęski, nie tylko militarnej, ale też w zbiorowej samoocenie i narodowej samoświadomości. Koniec wojny i czas doświadczenia bezpośrednio po niej były radykalnym zerwaniem ciągłości, które obligowało do całkowitego odrzucenia przeszłości, ale nie rysowało jeszcze żadnej wyrazistej perspektywy przyszłych działań. Friedrich Meinecke owo doświadczenie współczesności określił wielce wymownym mianem „niemieckiej katastrofy”⁹.

⁹ Friedrich Meinecke, *Die deutsche Katastrophe*, Brockhaus: Wiesbaden 1946.

Katastrofa ta była (w odróżnieniu od klęski pierwszej wojny światowej) jednocześnie głębokim pęknięciem tożsamości. Z całą mocą zakwestionowała dominującą do tej pory świadomość narodową. Niezbędna dla tożsamości samoakceptacja jej podmiotów nie mogła już bez zastrzeżeń czerpać z kulturowych zasobów tradycyjnego nacjonalizmu; zasoby te zostały bowiem w wysokim stopniu zaktywizowane i wyeksploatowane przez narodowy socjalizm, a wraz z jego upadkiem uległy wyczerpaniu. (Przetrwiał tylko jeden składnik tradycyjnego nacjonalizmu: samoocena Niemców pod kątem formalnej jakości ich zaangażowania w przemysłowy proces pracy.)¹⁰

By przetrwać psychicznie, konieczne było przerzucenie pomostu nad owym pęknięciem historycznej tożsamości i przezwyciężenie jej fundamentalnego kryzysu. Dokonywano tego – przynajmniej na poziomie debaty intelektualnej i systemu nauczania – poprzez sięganie do [tych] tradycji, które mogły być postrzegane i afirmowane jako przeciwieństwo nazistowskiej ideologii. Friedrich Meinecke proponował, na przykład, kult Goethego jako remedium na niemieckie zaburzenia tożsamości¹¹.

Do tych czy innych tradycji budujących wspólnotę można było, rzecz jasna, nawiązać dopiero po likwidacji blokady w historycznym oddziaływaniu na teraźniejszość, którą stanowił narodowy socjalizm. By w ogóle stworzyć podstawę wspólnotowych afiliacji i zdolności działania, trzeba było z historii, na której wesprzeć się miała tożsamościowa konstrukcja, wyeliminować narodowy socjalizm, a wraz z nim Holocaust. Narodowy socjalizm i Holocaust nie były wydarzeniami przynależącymi do „naszej” historii. Przeciwnie, bez wahania opatrywano je kwalifikatorem inności, obcości, tego, co wkrada się z zewnątrz, wręcz przeciw-historyczności, w opozycji do których to, co swojskie i specyficzne, musiało znaleźć wyraz i stawić im czoła. Symptomatyczny jest sposób, w jaki Leopold von Wiese na pierwszym

¹⁰ Por. Frank Trommler, „Arbeitsnation statt Kulturation? Ein vernachlässigter Faktor deutscher Identität”, w: *Akten des VII. Internationalen Germanistikongresses*, t. 9, Wydawnictwo b.d.: Göttingen 1985, s. 220-229.

¹¹ Friedrich Meinecke, *Die Deutsche Katastrophe*, op. cit.

powojennym niemieckim kongresie socjologicznym opisał niedawno miniony czas: „zaraza” spadła „na ludzi z zewnątrz bez uprzedzenia, jak podstępny napad. To metafizyczna tajemnica, której rąbka socjologowi niepodobna uchylić”¹².

Później postawa ta była wielokrotnie krytykowana. Krytyka wychodziła z założenia, że po 1945 roku potrzebą chwili było zmierzenie się z uwikłaniem dużej części niemieckiego społeczeństwa w zbrodnie narodowego socjalizmu. Mniej zastanawiano się nad tym, że taka konfrontacja – niezależnie od tego, jak bardzo byłaby w istocie pożądana – możliwa była tylko w określonych warunkach psychologicznych, oraz nad tym, czy i w jakim stopniu takie warunki wówczas istniały. Świadomość klęski, zmagania się z nędzą materialną i winą przypisaną z zewnątrz (przez zwycięzców, czyli przez innych) w dużym stopniu unieвозмоżliwiły włączenie do pamięci oraz uznanie uwikłania i winy jako części historii własnego życia. Przeważnie brakowało wewnętrznej wolności, by podjąć taki samokrytyczny wysiłek, który byłby w stanie rzucić tę klątwę przeszłości¹³. (Godne odnotowania wyjątki jedynie potwierdzają regułę).

Niemiecki kryzys tożsamości przezwyciężono w chwili, gdy Holocaust i powiązane z nim zbrodnie zostały zepchnięte na margines publicznej dyskusji. Zwodnicze byłoby mówienie tu o wyparciu czy wręcz zanegowaniu. Fakt, że zbrodnie te się wydarzyły, nie był przedmiotem intensywnego i szeroko zakrojonego dyskursu publicznego. Podświadomie pozostawały jednak obecne i co jakiś czas na krótko wyłaniały się na powierzchnię. Owo nie-mówienie miało osobliwy charakter, który najlepiej można oddać mianem „zbiorowe przemilczanie”. Przemilczanie to jest częścią historii narodzin nowej zachodnoniemieckiej demokracji. Rozprzestrzeniła się ona w zadziwiająco szybkim tempie, a warunkiem jej sukcesu było włączenie znacznej części elity

¹² Leopold von Wiese, „Die gegenwärtige Situation, soziologisch betrachtet”, w: *Verhandlungen des Achten Deutschen Soziologentages vom 19. bis 21. September 1946 in Frankfurt am Main*, Mohr-Siebeck: Tübingen 1948, s. 29.

¹³ Wnikliwie i z wyczuciem pisze na ten temat Hinrich Paul, *Brücken der Erinnerung. Von den Schwierigkeiten, mit der nationalsozialistischen Vergangenheit umzugehen*, Centaurus: Tübingen 1999.

systemu nazistowskiego w struktury nowej republiki. Miało ono wymiar mentalny, istniała bowiem niewypowiedziana zgoda co do tego, by uwikłanie rzeczonych elit w reżim nazistowski i jego zbrodnie po prostu przyjmować jako fakt – a zatem nie negowano go, ale też tego tematu nie poruszano, lecz właśnie go „przemilczano”¹⁴. Zbiorowe przemilczanie zbrodni nazistowskich było skuteczną, polityczną strategią integrującą (nie tylko) elity w nowej Republice Federalnej Niemiec. Likwidowało psychiczne bariery, które potępienie (współ)sprawstwa uznawałyby za warunek budowy nowego demokratycznego państwa.

Nie należy jednak zapominać, że przy całej swej politycznej efektywności przemilczanie miało też drugą psychologiczną stronę i w rachunku kulturowym zostało okupione wysoką ceną. Jako że przemilczaniem nie da się sprawić, by przeszłość zniknęła na dobre, pozostała ona w umysłach milcząco obecna, natomiast w przestrzeni publicznej była poddawana takiemu milczącemu przepracowaniu, że na powierzchni świadomości nie dało się już odczuć jej obciążającego i przeszkadzającego charakteru. Stało się tak częściowo na drodze zwyczajnego wyparcia. Jednak dużo ważniejsze dla dziejów mentalności Republiki Federalnej były (słabo dotąd zbadane) psychiczne procesy *reinterpretacji*, które uczyniły pamięć o przeszłości znośniejszą. Korzystając z sił pamięci zepchniętej pod próg świadomości, wytworzyły one nową konstelację pamięć i niepamięć, którą następne pokolenie odczuło jako duże obciążenie, co w rezultacie doprowadziło do podjęcia prób jej weryfikacji¹⁵. Można by tu mówić o roz-

¹⁴ To znana teza Hermanna Lübbego, „Der Nationalsozialismus im deutschen Nachkriegsbewußtsein”, *Historische Zeitschrift* 1983/236. Teza Lübbego natrafiła na zdecydowany polemiczny opór. Dzięki szeroko zakrojonym badaniom doczekała się empirycznej weryfikacji. Por. przede wszystkim Norbert Frei, *Polityka wobec przeszłości*, tłum. Barbara Ostrowska, Trio: Warszawa 1999.

¹⁵ „(...) to, że w obliczu milionów ofiar polityki narodowosocjalistycznej większości sprawców (...) w Republice Federalnej nie spadł bez mała włos z głowy, było procederem tak głęboko sprzecznym z jakimkolwiek wyobrażeniem o moralności, że nie mogło to pozostać bez daleko idących skutków dla tegoż społeczeństwa”. Ulrich Herbert, „Zweierlei Bewältigung”, w: *Zweierlei Bewältigung. Vier Beiträge über den Umgang mit der NS-Vergangenheit in den beiden deutschen Staaten*, Ulrich Herbert, Olaf Groehler (red.), Ergebnisse: Ham-

biciu międzypokoleniowej wspólnoty pamięci. Takie rozbitcie to rodzaj ciężkiego zaburzenia tożsamości historycznej.

W swych psychologicznych strategiach kształtowania tożsamości pierwsze pokolenie zmierzało do tego, by przerażającą twarz nazizmu połączyć z innością sprawców, innością będącą poza granicami własnego Ja. W nazistach chciano widzieć demony i wypędzić je z powrotem poza opłotki niemieckiej historii. „Normalni” Niemcy – a więc ci, którzy teraz musieli radzić sobie ze swoją przeszłością – wydawali się jedynie bezradnymi ofiarami diabelskiej igraszki¹⁶. Tego rodzaju psychologiczną strategię kształtowania historycznej tożsamości, polegającą na eksterytorializacji pierwotnie własnej historii w obszar inności, daje się opisać przy użyciu psychoanalitycznych kategorii przemieszczenia i odwrócenia [*Verschiebung und Verkehrung*]. Jej przykłady bez trudu można odnaleźć także na intelektualnych wyżynach dyskursu akademickiego¹⁷. Teoria totalitaryzmu potwierdziła później tę eksterytorializację: podczas zimnej wojny „Innych” można było zidentyfikować po drugiej stronie żelaznej kurtyny, a obciążające doświadczenie narodowego socjalizmu dawało się wpisać w rysy wroga i komunizmu. W ten sposób nie ponosiło się winy samemu. Winnym był Inny¹⁸.

burg 1992, s. 15. Przykłady takiego problematycznego międzypokoleniowego dyskursu o okresie nazistowskim i jego skutkach dla tożsamości osób, które go przeżyły, znaleźć można w: Christian Schneider, Cordelia Stillke, Bernd Leineweber, *Das Erbe der Napola. Versuch einer Generationengeschichte des Nationalsozialismus*, Hamburger Edition: Hamburg 1966. Poruszające świadectwo psychologicznego obciążenia drugiego pokolenia stanowi tekst Irene Anhalt, „Abschied von meinem Vater”, w: *Das kollektive Schweigen*, op. cit.

¹⁶ Późną ilustrację tej tezy stanowi dobrze znany film o Hitlerze z 1976 roku, autorstwa Christiana B. Herrendörfera i Joachima Festa, *Hitler – eine Karriere*.

¹⁷ Zwróć jedynie uwagę na argumentację Ernsta Noltego w sporze historyków, iż żydowski Światowy Kongres Syjonistyczny wypowiedział Niemcom wojnę, a tym samym przynajmniej dostarczył Hitlerowi legitymizacji do internowania Żydów. (Ernst Nolte, „Zwischen Geschichtslegende und Revisionismus?”, w: *„Historikerstreit”: Die Dokumentation der Kontroverse um die Einzigartigkeit der nationalsozialistischen Judenvernichtung*, Piper: München 1987.)

¹⁸ Także to można udowodnić na przykładzie argumentacji Noltego w sporze historyków. Jak wiadomo, reprezentuje on tezę, że narodowy socjalizm był tylko reakcją na bolszewizm. Stąd Holokaust był tylko odpowiedzią na „pierwotniejszą” zbrodnię bolszewików.

Polityczną strategię publicznego przemilczania i eksterytorializacji krytykowano jako strukturalną deformację niemieckiego ducha i Republiki Federalnej. Krytyka ta stanowiła konsekwencję nowego zbliżenia do czasów nazistowskich, tym razem w formie *moralistyczno-dystansującego uobecnienia*. To ono konstytuuje drugą fazę. Najbardziej znanym dowodem krytyki i moralizmu jest książka Aleksandra i Margarethe Mitscherlichów *Die Unfähigkeit zu trauern* [Niezdolność do żałoby]¹⁹. Krytycy przeczyli oczywiście ograniczone możliwości psychicznego przetrwania w momencie zbiorowego załamania się tożsamości oraz rolę, którą odgrywa zapomnienie (także wyparcie), gdy trzeba pokonać głęboki kryzys tożsamości, niszcząc dotychczas skuteczne wyobrażenia historycznej ciągłości. Jedną z niewielu linii ciągłości, które przebiegały przez czas nazizmu i wiązały się z uznaną za „własną” niemiecką historią, utożsamiano z ruchem oporu (z wyjątkiem komunistycznego) przeciw narodowemu socjalizmowi. W zachodnioniemieckiej kulturze historycznej lat 50. i wczesnych lat 60. ruch oporu pełnił istotną rolę, szczególnie w nauczaniu historii. Reprezentował „ducha wolności”²⁰, będącego konstytutywnym elementem nowej demokracji zachodnioniemieckiej²¹. Inną linię wyznaczał argument „wewnętrznego oporu”. Sięgało do niego wielu intelektualistów, którzy nie zostali wygnani przez narodowych socjalistów i mniej lub bardziej bez szkody przetrwali czas ich panowania. Także ten „opór” miał uzasadniać i historycznie uwiarygodniać przejściowe obowiązki konstytutywnych dla tożsamości wartości w czasach ich zagrożenia ze strony narodowych socjalistów.

¹⁹ Margarete i Alexander Mitscherlich, *Die Unfähigkeit zu trauern. Grundlagen kollektiven Verhaltens*, Piper: München 1967. Por. Christian Schneider, „Jenseits der Schuld? Die Unfähigkeit zu trauern in der zweiten Generation”, *Psyche* 1993/47.

²⁰ Tak głosił tytuł często wówczas czytanej książki Eberharda Zellera, *Geist der Freiheit. Der zwanzigste Juli*, Müller: München 1963, wyd. IV.

²¹ Komunistyczny ruch oporu funkcjonował w analogiczny sposób w NRD, jakkolwiek na podstawie ogólnie osłabionej legitymizacji systemu. Por. *Die geteilte Vergangenheit. Zum Umgang mit Nationalsozialismus und Widerstand in beiden deutschen Staaten*, Jürgen Danyel (red.), Akademie Verlag: Berlin 1995.

Dystans moralny

Kolejne pokolenie okresu powojennego musiało rozwinąć własną koncepcję tożsamości zbiorowej w toku krytycznego rozrachunku z generacją rodziców. W relacji do Holokaustu ich wyobrażenie o historycznej przynależności zostało uformowane przez dwa sprzeczne zamiary. Pierwszy świadomie włącza narodowy socjalizm w zbiorową pamięć Niemców, nadając mu ważną funkcję w procesie kształtowania tożsamości. Początkowo przypisano mu znaczenie w perspektywie historycznej, która kończyła się w mentalnym polu niemieckiego samookreślenia. Jednak to nie Holokaust w szczególności, lecz cały okres nazistowski odgrywał od tamtej pory nową rolę w historycznym samookreśleniu Niemców. Nazizm i Holokaust stały się wydarzeniem (negatywnie) konstytutywnym, *przeciw-wydarzeniem* w historii, która konstytuuje niemiecką tożsamość. Przez odstawienie i odgraniczenie zostały włączone do niemieckiego samookreślenia.

Nowe pokolenie zbudowało swoje samookreślenie i samoocenę na ścisłej krytyce moralnej tej części niemieckiej historii. Stosowało przy tym uniwersalne standardy kultury politycznej (w tradycji zachodniej), które decydowały o politycznej socjalizacji tej generacji w procesie konstytuowania się zachodnioniemieckiej demokracji²². „Narodowy socjalizm, poprzez świadome i negatywne odzielenie się od niego, stał się konstytutywnym elementem własnej tożsamości”²³. W kategoriach psychologicz-

²² Martin Broszat podkreślał polityczne konsekwencje tego krytycznego podejścia do niemieckiej historii najnowszej. Poprzez „samokrytyczne podejście do dawniejszej i nowszej historii (...) obywatele i obywatelki Republiki Federalnej Niemiec (...) osiągnęli jeden z najlepszych elementów kultury politycznej (...), który w tym bycie państwowym niepostrzeżenie rozwijał się od późnych lat 50.”, Hans-Ulrich Wehler, „Entsorgung der deutschen Vergangenheit: Ein polemischer Essay zum Historikerstreit”, w: *Historikerstreit*, op. cit., s. 103.

²³ Avishai Margalit i Gabriel Motzkin mówią o Holokauście jako „negatywnym micie fundacyjnym” okresu powojennego; chodzi także o historię, która opowiada „ów punkt w czasie i przestrzeni (...), od którego bierze początek

nych można tu mówić o *przeciwiwidentyfikacji* [*Gegenidentifizierung*]²⁴. W perspektywie Holokaustu odgraniczenie to doprowadziło do identyfikacji z ofiarami. Rolę „Innych” przejęli sprawcy (i niedziałający aktywnie widzowie). Bycie Innym jako niezbędny element własnego Ja straciło status transhistoryczny i stało się częścią niemieckiej historii, *przeciw* której historycznie wystąpili nowe Niemcy.

Owe włączenie Holokaustu w niemiecką historię zmieniło wyobrażenie o tożsamości zbiorowej. Niemiecka historia, ze względu na jej wyjątkowość, straciła charakter tradycji łączącej. Tradycję zastąpiono uniwersalnymi wartościami i normami. Uniwersalizm stał się (pozytywnie) konstytutywnym elementem nowego niemieckiego samookreślenia²⁵. Mentalną siłę przekonującą zyskał dzięki negatywnemu przykładowi historycznemu czasów nazizmu. Wprowadzony w horyzont niemieckiego postrzegania siebie, zmieniony w teraźniejszość, narodowy socjalizm spychał nowe pokolenia na przeciwną mu pozycję mentalną, usytuowaną poza historyczną z nim relacją, która mogłaby sięgać aż do podstaw własnego Ja. Mając moralne oparcie, Ja uwalniało się z wyjątkowości niemieckiej historii. Tym samym druga generacja mogła uwolnić się od psychicznego ciężaru przemilczania, a jednocześnie zdystansować się od pokolenia sprawców. Do jej duchowego inwentarza rzeczywiście należy „maczuga moralna”²⁶.

świat naszych wartości” („Die Einzigartigkeit des Holocaust”, *Deutsche Zeitschrift für Philosophie* 1997/45, s. 16). Pojęcie „mitu” uważam za mylące, gdyż wydarzenie fundacyjne przynależy tutaj do świata wewnętrznego, a nie mitycznego *pra-czasu* jako jednego z ziemskich przeciwieństw boskiego *innego czasu*. Trafne jest natomiast wyrażenie „leżący u podstaw moment” [*grundlegender Augenblick*], s. 16.

²⁴ Dziękuję Wernerowi Bohleberowi za jego inspirujące psychoanalityczne komentarze na temat moich rozważań.

²⁵ W imponujący sposób opowiada się za tym filozofia Jürgena Habermasa i jej intelektualne oddziaływanie, począwszy od lat 60.

²⁶ Martin Walser użył tego polemicznego wyrażenia w swej kontrowersyjnej mowie z okazji wręczenia mu Nagrody Pokojowej Niemieckich Księgarzy. Twierdził bowiem, że istniało rozwiązanie alternatywne. Na czym miałyby polegać uwolnienie od brzemienia milczenia, tego nie wyjaśnił. [Por. Martin Walser, „Doświadczenia podczas pracy nad słowem na niedzielę. Mowa z oka-

W tym kontekście mentalnym bycie Innym weszło w skład własnej historii. Zostało osadzone w przeszłości własnego narodu, ale w taki sposób, że jednocześnie wykluczono je z obszaru własnego Ja. Myślenie historyczne stało się „krytyczne”²⁷. Z tą specyficzną mieszanką integracji i wykluczenia należy się ostrożnie obchodzić. Metahistoryczny uniwersalizm norm i wartości w formie sprzeciwu odwołuje się do doświadczenia historycznego. Owa subtelna forma do dziś dominuje u wielu Niemców, szczególnie tych, którzy posługują się tezami Goldhagena do podbudowy dystansu moralnego. Jego interpretacja Holokaustu operuje bowiem takim samym podziałem na Swoje i Obce, jaki charakteryzuje też koncepcję tożsamości drugiego pokolenia w relacji do Holokaustu. Goldhagen ukazuje Holokaust we własnej (amerykańsko-zachodniej) historii jako doświadczenie właściwego bycia Innym. Odcięcie się od niego i odróżnienie konstytuujące własne Ja. Stąd to poparcie.

Problem przepracowania Holokaustu w charakterystykę własnej tożsamości leży tu jak na dłoni. Sprzeciw i wykluczenie nie pozwalają na wiarygodnie wytłumaczenie realnego historycznego kontekstu niemieckiej historii XX wieku w perspektywie nazizmu i Holokaustu. Goldhagen bezlitośnie konfrontuje dzisiejszych młodych Niemców z faktem, że sprawcami Holokaustu – „Niemcami” – byli ich ojcowie i dziadkowie. Przyklaskująca publiczność postrzega się teraz jako „Inni” w historycznej relacji do sprawców, a identyfikacyjny potencjał Holokaustu pozostaje już tylko w ofiarach. Typowy dla interpretacji Holokaustu, według Goldhagena, fundamentalny brak historyczności charakteryzuje także kulturę historyczną tych, którzy go oklaskują,

zji **przyznania** Nagrody Pokojowej Księgarzy Niemieckich”, tłum. Joanna Jabłkowska, Artur Pelka, w: *O kondycji Niemiec. Tożsamość niemiecka w debatach intelektualistów po 1945 roku*, Joanna Jabłkowska, Leszek Żyliński (red.), Wydawnictwo Poznańskie: Poznań 2008, s. 542 – przyp. red.]

²⁷ Najwyraźniej takie podejście reprezentuje tzw. bielefeldzka szkoła nowej historii społecznej. Por. Thomas Welskopp, „Westbindung auf dem »Sonderweg«. Die deutsche Sozialgeschichte vom Appendix der Wirtschaftsgeschichte zur Historischen Sozialwissenschaft”, w: *Globale Konflikte. Erinnerungsarbeit und Neuorientierungen*, Wolfgang Küttler, Jörn Rüsen, Ernst Schulin (red.), Humanities Online: Frankfurt am Main 1999.

wykazując się wyjątkowo krytycznym stosunkiem do najnowszej historii Niemiec. Różnica między krytyką ze strony profesjonalnych historyków a publicznym poparciem dla tez Goldhagena także sygnalizuje brak uhistorycznienia w tożsamościowej relacji Niemców do Holocaustu.

Uhistorycznienie i przyswojenie

Wydaje się, że rozpoczyna się *trzecia faza* w formowaniu się tej relacji. Pytanie, czy poprzez nowy stosunek do Holocaustu kształtuje się naprawdę nowa, politycznie skuteczna forma tożsamości zbiorowej, pozostaje otwarte. Istnieje jednak kilka symptomatycznych sygnałów, które o tym świadczą²⁸. Decydującym nowym elementem, który zmienia postać niemieckiej tożsamości, jest otwarcie niemieckiej kultury historycznej na *genealogiczny związek ze sprawcami*. W perspektywie łańcucha pokoleń jest on faktem obiektywnym, którego znaczenia w najnowszej historii mentalności Niemców przecenić się nie da. Moralna krytyka Holocaustu i jej konformistyczna identyfikacja z ofiarami wyłączyła kontekst międzypokoleniowy z konstytutywnych elementów historycznego samookreślenia Niemców – w specyficznej formie *negatywnego uobecnienia*.

Rosnący, dzięki zmianie pokoleniowej, dystans do Holocaustu stworzył szansę na zamknięcie mentalnego pęknięcia, które oddziela dzisiejszych Niemców od ich ojców i dziadków w historycznej perspektywie samookreślenia. Sprawcami Holocaustu byli „Inni”, ale ci „Inni” byli jednocześnie Niemcami, tak jak ci, którzy mogą się z nimi porozumieć (nie tylko negatywnie) w toku zmiany pokoleń niemieckiej historii. To porozumienie, to międzypokoleniowe pośrednictwo, zdaje się właśnie rozpoczynać.

²⁸ Empiryczne badanie trzeciego pokolenia (bez typologicznej charakterystyki) w formie wywiadów intensywnych oferuje Michael Kohlstruck, *Zwischen Erinnerung und Geschichte. Der Nationalsozialismus und die jungen Deutschen*, Metropol: Berlin 1997.

Wskazuje na to kilka dowodów²⁹: przykładowe studium na temat międzypokoleniowej relacji przygotowana w oparciu o psychoanalizę³⁰, nowe perspektywy niemieckiej historii najnowszej na temat zerwania ciągłości historycznej w 1945 roku w powiązaniu z pytaniem o ciągłość jednostkową³¹, niezwykle wysyp w ostatnich latach rozpraw doktorskich na temat narodowego socjalizmu³² i na koniec przede wszystkim fakt, że szanowani uczestnicy debaty publicznej, dotyczącej rozrachunku z Holocaustem w Niemczech, świadomie, a czasem w sposób prowokacyjny, zaczynają o sprawcach mówić „my”. Christian Meier opowiada się na przykład za tym, by Holocaust zintegrować z tożsamościową perspektywą Niemców. W przedmowie do nowego wydania swojej książki *40 Jahre nach Auschwitz* [Czterdzieści lat po Oświęcimiu], nie pozostawiając możliwości opaczego zrozumienia tych słów, mówi o „hipotetycznej próbie włączenia Niemców z okresu 1933–1945 do historycznej kategorii »My«”³³. Meier sam wy-

²⁹ Cytuję dalej autorów w bardzo różnym wieku. Raz jeszcze chcę podkreślić, że chodzi mi o typologię charakterystycznych pozycji w dyskursie, a nie o przyporządkowanie autorów według wieku. Niektórzy z nich swoimi wcześniejszymi wypowiedziami reprezentują inne typy.

³⁰ Christian Schneider, Cordelia Stille, Bernd Leineweber, *Das Erbe der Napola...*, op.cit.

³¹ Typowa jest tu praca Ulricha Herberta, *Best. Biographische Studien über Radikalismus, Weltanschauung und Vernunft 1903–1989*, Dietz: Bonn 1996. Spektakularny przypadek przykuł [w 1997 roku] uwagę publiczną i zyskał historyczne wyjaśnienie: przemiana esesmana Schneidera w profesora germanistyki i późniejszego rektora Uniwersytetu Technicznego w Aachen o nazwisku Schwerte. Na ten temat por. *Vertuschte Vergangenheit. Der Fall Schwerte und die NS Vergangenheit der deutsche Hochschulen*, Helmut König, Wolfgang Kuhlmann, Klaus Schwabe (red.), Beck: München 1997; *Verwandlungspolitik. NS-Eliten in der westdeutschen Nachkriegsgesellschaft*, Wilfried Loth, Bernd A. Rusinek (red.), Campus: Frankfurt am Main 1998; *Der Fall Schwerte im Kontext*, Helmut König (red.), Westdeutscher Verlag: Opladen 1998; Ludwig Jäger, *Seitenwechsel: der Fall Schneider/Schwerte und die Diskretion der Germanistik*, Fink: München 1998; „Ein Germanist und seine Wissenschaft: der Fall Schneider/Schwerte”, *Erlanger Universitätsreden*, 3/53, Erlangen 1996.

³² Zwrócił na to uwagę Christian Geulen.

³³ Christian Meier, *40 Jahre nach Auschwitz. Deutsche Geschichtserinnerung heute*, wyd. II, Beck: München 1990, s. 10. W swej polemice z krytykami Meiera Ernst Nolte nazwał go „protagonistą »wielkiego My«” (Ernst Nolte, *Das Vergehen der Vergangenheit. Antwort an meine Kritiker im sogenannten*

konał krok od czystej hipotezy do pozytywnej wypowiedzi. W artykule opublikowanym na łamach *Die Zeit* 11 kwietnia 1997 roku komentował spory związane z pomnikiem Holokaustu w Berlinie i określił Holokaust mianem „naszej zbrodni”³⁴. Podobnie wypowiadał się też Reinhart Koselleck³⁵. Tilmann Moser – by zacytować wypowiedź nie-historyka i znanego psychoanalityka – we wstępie do niemieckiego wydania *Siegel der Erinnerung* [Pieczęć pamięci] Diny Wardi zauważa: „My, Niemcy (...) zorganizowaliśmy i przeprowadziliśmy Holokaust”³⁶. W szczególnie mocny sposób owo „My” wyraził Klaus von Dohnanyi w swojej wypowiedzi podczas debaty Walser-Bubis:

Kto w naszych czasach rzeczywiście chce należeć do tego kraju wraz z jego tragizmem i całą jego historią i kto doprawdy chce poważnie i dogłębnie pojąć swoją niemieckość, musi być w stanie powiedzieć: „Rasizm uczyniliśmy zbrodnią przeciwko ludzkości, popełniliśmy Holokaust, prowadziliśmy wojnę

Historikerstreit, Ullstein: Berlin 1987, s. 49). Sam Meier, w innym kontekście, określił owo „My” jako „postnarodowe” i podkreślał przy tym, że stało się ono możliwe dzięki uwolnieniu się od nacisku doświadczenia poprzez uhistorycznienie i różnicowanie pokoleniowe. „Następcy mogli się łatwo przedstawiać jako »dotknięci« tą historią, ponieważ będąc następcami, wcale nie czuli się już dotknięci. Wraz z odejściem bezpośrednio zaangażowanych, zrywa się dla nas nić, która łączyła nas z własną historią i która sama w sobie jest historią nieżyjących przodków. W tym sensie jesteśmy postnarodowi”, Christian Meier, „Goldhagen und die Deutschen”, *Internationale Zeitschrift für Philosophie* 1997/1, s. 123. W ambiwalencji Meiera widzę działanie dystansu moralnego, typowego dla drugiego pokolenia. Moim zdaniem, rezonans, który Goldhagen zyskał wśród szerokiej publiczności zainteresowanych, pokazuje raczej, że nić wcale nie została zerwana, tylko zaplata się na nowo – właśnie na sposób specyficznie historyczny, nie zaś bezpośrednio moralny.

³⁴ Christian Meier, „Zweierlei Opfer”, *Die Zeit*, 11.04.1997, s. 48.

³⁵ Reinhart Koselleck, „Vier Minuten für die Ewigkeit”, *Frankfurter Allgemeine Zeitung*, 9.01.1997. Kolejne znalezisko: „Jako Niemiec niechybnie stoję po stronie sprawców. (...) Jeśli chcę czuć się zakorzeniony w moim kraju, muszę także wczuć się w historię jego ludzi. W ten sposób jestem i pozostaję odpowiedzialnie powiązany z tym, co uczynili Niemcy...”. Thomas Auchter, „Jenseits des Versöhnungsprinzips. Die Grenzen des Erinnerns”, *Universitas* 1997/52, s. 231.

³⁶ Tilmann Moser, „Über die Weitergabe des stummen Entsetzes” (przedmowa do niemieckiego wydania), w: Dina Wardi, *Siegel der Erinnerung. Das Trauma des Holocaust*, op. cit., s. 17.

totalną na Wschodzie”. Także dlatego, mówiąc słowami Walsera, te zbrodnie są naszą osobistą hańbą. To nie „Niemcy” – abstrakcyjny naród; nie „Rzesza Niemiecka” – organizacja państwowa; nie inni Niemcy. Nie, to byliśmy my. (...). Niemiecka tożsamość (...) nie jest dziś przez nic innego wyraźniej definiowana niż przez nasze wspólne pochodzenie z tego haniebnego czasu...³⁷

Zdumiewające, w jak małym stopniu owo „My” zostało w tej debacie dostrzeżone i omówione jako godny uwagi dowód językowy nowego, odwołującego się do tożsamości stosunku do Holokaustu³⁸.

Takie wypowiedzi wskazują na konieczność wypracowania nowej koncepcji niemieckiej tożsamości wobec Holokaustu. Obiektywnie dany genealogiczny łańcuch pokoleń stał się strukturalnym elementem historycznej perspektywy, w ramach której formuje się niemiecka tożsamość. Niemcy zaczynają zatem (może powinienem powiedzieć ostrożniej: powinni lub mogą zacząć) postrzegać się jako konsekwencja historycznej przemiany, w toku której sprawcy, beneficjenci i widzowie Holokaustu stali się integralnymi elementami doświadczenia historycznego, pozwalającego niczym lustro autorefleksji dostrzec rysy niemieckiej wyjątkowości [*Besonderheit*]. Ponadczasowy dystans moralny drugiej fazy zamienia się w *dystans specyficznie historyczny*. Holokaust zdaje się zajmować miejsce w łańcuchu wydarzeń, które kształtuje niemiecką tożsamość. Oczywiście, w tym nowym historycznym miejscu nie traci on swojego charakteru jako przeciwieństwa systemu wartości, do którego Niemcy czują się zbiorowo zobowiązani. Oczywiście, że nie. Decydujące jest przy tym, że wraz z nowym umiejscowieniem historycznym owo bycie Innym staje się teraz częścią własnego Ja.

³⁷ Klaus von Dohnanyi, „Eine Friedensrede. Martin Walsers notwendige Klage”, *Frankfurter Allgemeine Zeitung*, 14.11.1998, s. 33.

³⁸ Na marginesie należy wskazać, że owa przynależność do „My” nie musi się ograniczać do przynależności niemieckiej. Na przykład, Ian Kershaw powiedział w jednym z wywiadów na temat swojej biografii Hitlera: „Hitler w najgorszy możliwy sposób pokazał nam, do czego jesteśmy zdolni” (*Frankfurter Allgemeine Zeitung*, 1.10.1998, s. 44). W tym przypadku doświadczenie Holokaustu nabiera znaczenia dla uniwersalnego wymiaru ludzkiego samookreślenia.

Rysy historyczne tego nowego niemieckiego samookreślenia muszą dopiero ukształtować się w poszczególnych aspektach. Niespójności w dotychczasowych – politycznie i kulturowo skutecznych – próbach pamięci Holokaustu, które pokazała debata wokół książki Goldhagena, muszą zostać przezwyciężone na rzecz nowej historycznej spójności. Jej warunek polega na tym, że nie można po prostu zerwać łańcucha pokoleń, który łączy dzisiejszych Niemców z wczorajszymi sprawcami. Drażące pytanie Goldhagena o sprawców zostało postawione, nawet jeśli odpowiedź nie jest satysfakcjonująca. Odpowiedzi musimy udzielić sami.

Jakakolwiek ona będzie, o „pojednaniu z narodową przeszłością”³⁹ tak długo nie będzie mowy, jak długo Holokaust będzie należał do tej przeszłości, a w tej kwestii w najbliższym czasie nic nie powinno się zmienić. Innym pytaniem jest natomiast to, czy i jak można postrzegać włączenie Holokaustu w niemiecką historię jako „normalizację”. Jeśli normalność oznacza, że ta niszcząca negatywność znika z historycznych rysów niemieckiego samookreślenia, to wówczas byłaby możliwa tylko za cenę wyjścia z międzypokoleniowego związku, a to byłoby sprzeczne z logiką trzech typów. Jeśli natomiast do normalności należy interpretacyjne przyswajanie negatywnych, historycznych doświadczeń i życie z nimi, wówczas pojęcie to daje się zastosować. Saul Friedländer wyjaśnił znaczenie normalności w jednoznaczny sposób:

Niemcy są teraz normalnym narodem, zwykłym społeczeństwem jak każde inne. Nikt, kto to wypowiada, nie jest i nie powinien być z tego powodu w jakikolwiek sposób podejrzany. Ale czy normalne społeczeństwo jest społeczeństwem bez pamięci, takim, które unika żałoby i które odwraca się od własnej przeszłości, by żyć już tylko w teraźniejszości i przyszłości?⁴⁰

³⁹ György Konrád, „Die Freiheit des Erinnerns. Nachtrag zu der Kontroverse zwischen Martin Walser und Ignatz Bubis”, *Die Zeit* 22.12.1998, s. 38.

⁴⁰ Saul Friedländer, „Die Metapher des Bösen. Über Martin Walsers Friedenspreis-Rede und die Aufgabe der Erinnerung”, *Die Zeit*, 26.11.1998, s. 50.

Czasowy łańcuch wydarzeń, który konstytuuje tożsamość w pamięci zbiorowej, zamyka dla Niemców Holokaust wraz z jego radykalnym negatywnym znaczeniem. Wyklucza on zwyczajną ciągłość i spójność w historycznych rysach własnego Ja, która powstaje poprzez nieustannie pozytywną identyfikację (i odpowiednią eksternalizację negacji). W historycznej perspektywie samookreślenia, sprzeczności i napięcia zyskują na istocie i znaczeniu. Tylko z nimi połączony jest historyczny sens, który z negatywnego doświadczenia przeszłości wykrzesze iskłę nowej przyszłości jako perspektywy działania. Ów sens może w toku uhistorycznienia przyłgnąć do trzeciej generacji, kiedy ona sama przypisze sobie międzygeneracyjny związek z okresem nazistowskim. Elie Wiesel nadał temu patetyczny wyraz w liście „*Brief an einen jungen deutschen Freund*” [List do młodego przyjaciela z Niemiec]:

Tylko od Ciebie zależy, czy zhumanizujesz odziedziczoną historię, nadając jej wyzwalające znaczenie. Ponieważ Twoi rodzice stworzyli przepaść, Twoje spojrzenie będzie mogło wydobyć z tej głębi światło, które oświecili drogę jutrzejszym poszukiwaczom⁴¹.

Tłumaczenie Piotr Przybyła, Magdalena Saryusz-Wolska

⁴¹ Elie Wiesel, „Brief an einen jungen deutsche Freund. Wie Kultur die Welt neu schafft”, *Die Zeit* 27.8.1998, s. 42.